



Konsekwencje pogorszenia sytuacji w Donbasie

Anna Maria Dyner, Daniel Szeligowski*

Zaostrzenie działań zbrojnych w Donbasie jest reakcją wspieranych przez Rosję oddziałów nieregularnych na działania ukraińskiej armii, która od grudnia 2016 r. stopniowo przywraca swoją kontrolę nad terenami wzdłuż strefy rozgraniczenia. Rosja oskarża stronę ukraińską o łamanie porozumień mińskich i obarcza ukraińskie władze odpowiedzialnością za wybuch walk. Argument o naruszaniu porozumień przez Ukrainę zostanie wykorzystany w staraniach o zniesienie sankcji nałożonych na Rosję przez USA i UE. Władze Ukrainy utrzymują, że działania nie stanowią naruszenia porozumień z Mińska, ponieważ na ich mocy odzyskane tereny powinny znajdować się obecnie pod kontrolą rządu w Kijowie.

Zaostrzenie sytuacji w Donbasie. 29 stycznia br. w rejonie miasta Awdijiwka (ok. 10 km na północ od Doniecka) oddziały ukraińskie zostały zaatakowane przez wspierane przez Rosję oddziały nieregularne (tzw. separatystów). Ofensywa została odparta, jednak śmierć poniosło kilkunastu ukraińskich żołnierzy, a kilkudziesięciu zostało rannych. Ostrzał miasta spowodował ofiary wśród ludności cywilnej. Sytuacja ustabilizowała się w dniach 4–5 lutego br. Pozwoliło to zakończyć prace nad odbudową infrastruktury (na skutek jej uszkodzenia mieszkańcy miasta zostali pozbawieni dostępu do prądu, wody i ogrzewania). Nadal jednak dochodzi do wymiany ognia.

Natarcie wspieranych przez Rosję oddziałów nieregularnych jest odpowiedzią na ostatnie działania ukraińskich wojsk w strefie rozgraniczenia, określane mianem „pełzającej ofensywy”. Od połowy grudnia 2016 r. ukraińska armia posuwa się stopniowo, zajmując terytoria w strefie rozgraniczenia, której nie kontroluje żadna ze stron konfliktu. Pod koniec grudnia 2016 r. doprowadziło to do zwiększenia intensywności walk w rejonie Switłodarska (na granicy obwodów donieckiego i ługańskiego). Ukraińska armia odzyskała wówczas kontrolę nad wsią Nowołuhanśke. Pod koniec stycznia br. siły ukraińskie zajęły nowe pozycje wokół strefy przemysłowej w Awdijiwce, co było bezpośrednią przyczyną obecnej eskalacji. Na południowy wschód od strefy walk przebiega autostrada łącząca Gorłówkę z Donieckiem (dwa ważne ośrodki pozostające poza kontrolą władz w Kijowie). Ponadto na wschód od miasta zlokalizowana jest stacja filtrowania wody. Zaopatruje ona, oprócz Awdijiwki, również północną część Doniecka oraz kilka pobliskich miejscowości kontrolowanych przez tzw. separatystów (wcześniej mieli oni wystosować wobec ukraińskich oddziałów ultimatum, w którym żądali wycofania się z okolic stacji). Znaczne pozostaje zatem ryzyko kolejnej ofensywy prorosyjskich oddziałów nieregularnych na pozycje ukraińskie w tym rejonie.

Motywy Rosji. Rosyjskie władze wykorzystują konflikt w Donbasie do utrzymania swoich wpływów na Ukrainie. Natomiast poprzez dyskredytację ukraińskich działań w tym regionie Rosja będzie dążyła do zapewnienia sobie roli gwaranta zawieszenia broni i mediatora w rozmowach pokojowych, a także obrońcy ludności Donbasu. Pozwoli to Rosji zdjąć z siebie odium państwa-sprawcy agresji na Ukrainę. Jej dalekosiężnym celem jest zniesienie sankcji UE i USA nałożonych na nią w związku z polityką prowadzoną na Ukrainie.

Równolegle, ze względu na chęć porozumienia z administracją prezydenta Trumpa, rosyjskie władze będą więc chciały wyciszyć konflikt w Donbasie. Nie można jednak wykluczyć kolejnych eskalacji m.in. ze względu na politykę prowadzoną przez tzw. separatystów, którzy rozpoczynając działania zbrojne, będą domagali się dodatkowego wsparcia od Rosji.

Jednocześnie Rosja nadal będzie przekonywać, że przestrzega porozumień mińskich, i oskarżać o ich łamanie Ukrainę, szczególnie akcentując rolę prezydenta Petra Poroszenki. Rosyjskim władzom zależy bowiem na pokazaniu, że

* Tekst powstał we współpracy z Łukaszem Jasiń i Agnieszką Legucką.

Ukraina nie radzi sobie z wypełnianiem zobowiązań międzynarodowych, a jej polityka powadzi do katastrofy humanitarnej w Donbasie.

Rosja będzie zmierzała do rozpoczęcia kolejnej tury rozmów pokojowych. Zaapelowała do Niemiec i Francji o wywarcie presji na Ukrainę, aby zaczęła ona wypełniać porozumienia z Mińska. Kryzys na Ukrainie najprawdopodobniej stanie się także tematem dialogu Rosji z administracją amerykańską.

Reakcje międzynarodowe. Odzew Francji i Niemiec – uczestników formatu normandzkiego – był słaby. Reakcja francuska sprowadziła się przede wszystkim do oświadczenia ministerstwa spraw zagranicznych wygłoszonego przez rzecznika prasowego. Potępiono w nim eskalację działań wojennych na wschodniej Ukrainie. Niezwykle mocno podkreślono konieczność przestrzegania i wdrażania zasad porozumienia mińskiego (Mińsk II), wzywając do natychmiastowego zawieszenia broni. Również w Niemczech zainteresowanie sytuacją w Donbasie jest stosunkowo niskie (w tej sprawie nie zabrali głosu ani kanclerz Angela Merkel, ani nowo mianowany minister spraw zagranicznych Sigmar Gabriel).

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg wyraził zaniepokojenie wznowieniem działań zbrojnych w Donbasie i wezwał strony konfliktu do przerwania ognia. Jednocześnie zaapelował do Rosji o wykorzystanie wszystkich możliwych środków wpływu na tzw. separatystów, aby przegrali oni ataki.

Kate M. Byrnes, zastępczyni szefa specjalnej misji obserwacyjnej OBWE, wydała specjalne oświadczenie dla Stałej Rady OBWE. Opisała w nim naruszenie zawieszenia broni i podała przykłady ataków obu stron. Jako dramatyczną określiła sytuację ok. 17 tys. osób, które w wyniku tych działań mogą zostać odcięte od prądu, wody i ogrzewania. W oświadczeniu mowa jest o „separatystach wspieranych przez Rosję”, dążących do zniszczenia infrastruktury krytycznej na Ukrainie.

Reakcja USA ewoluowała. W krótkim oświadczeniu Białego Domu z 31 stycznia wyrażono jedynie zaniepokojenie sytuacją ludności Donbasu, powtarzając przy tym informacje podawane przez misję obserwacyjną OBWE na Ukrainie. W amerykańskim oświadczeniu zabrakło jednak wzmianki o rosyjskim wsparciu dla oddziałów nieregularnych. Na tym tle bardzo ostre w tonie było wystąpienie ambasador USA w ONZ, Nikki Haley. Podczas specjalnego posiedzenia RB ONZ z 2 lutego Haley podkreśliła integralność terytorialną Ukrainy i wezwała Rosję do niezwłocznego zakończenia okupacji Krymu. W rozmowie telefonicznej z 5 lutego prezydenci Poroszenko i Trump wyrazili zaniepokojenie sytuacją w Donbasie. Równocześnie uczynił to wiceprezydent USA Mike Pence. Jednak zapytany o możliwość zniesienia sankcji wobec Rosji zasugerował, że będzie to uzależnione od współpracy amerykańsko-rosyjskiej w obszarach „wspólnych interesów”, szczególnie walki z tzw. Państwem Islamskim.

Wnioski. Rosja będzie zmierzała do „zamrożenia” konfliktu w Donbasie, choć będzie to proces powolny. Należy oczekiwać powtarzających się eskalacji walk i wzajemnych oskarżeń o łamanie porozumień mińskich.

Rosja będzie dążyła do izolacji Ukrainy na arenie międzynarodowej, w szczególności odcięcia jej od wsparcia ze strony Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Fakt, że administracja Donalda Trumpa początkowo nie potępiła działań zbrojnych w Donbasie, wskazuje, że USA nie wypracowały jak dotąd jednolitego stanowiska w sprawie nie tylko konfliktu na Ukrainie, lecz także polityki wobec Rosji. Zostanie to wykorzystane przez Rosję, która w swojej propagandzie przedstawia Ukrainę jako państwo na skraju upadku, agresywne i niezdolne do współpracy. Również w trakcie dalszych rozmów pokojowych brak jednolitego stanowiska USA będzie sprzyjał Rosji – dzięki temu będzie mogła zarówno zapewnić sobie rolę głównego mediatora, jak i promować tzw. separatystów jako stronę dialogu.

Obarczając ukraińskie władze winą za łamanie porozumień mińskich, Rosja będzie zabiegała o to, by Stany Zjednoczone i Unia Europejska zniosły sankcje, zwłaszcza te nałożone ze względu na rosyjskie działania w Donbasie. Spróbuje też poróżnić USA i UE, które dotychczas przyjmowały spójną politykę. Działania takie mają dużą szansę powodzenia z uwagi na niepewność charakteryzującą obecnie stosunki amerykańsko-europejskie, a także na sytuację polityczną w Unii Europejskiej. Ze względu na zbliżające się wybory we Francji i w Niemczech elity tych krajów skupiają się na polityce wewnętrznej i unikają głębszych odniesień do konfliktów międzynarodowych.

Pogarszająca się sytuacja w Donbasie może doprowadzić do kolejnej klęski humanitarnej w regionie. Państwa UE, w tym Polska, powinny zwiększyć swoje wsparcie dla organizacji działających na rzecz ludności cywilnej z tego obszaru. Warto także rozważyć dodatkową pomoc dla Ukrainy przeznaczoną dla osób wewnętrznie przesiedlonych.